

Andrzej Rybiński, Świat z Kubusia Puchatka

Coraz wolniej suną podeszwy
I siwizną podchodzi już skroń
Świętowałeś niedawno czterdzieści
A tu stary znów kończy się rok

Baba Jaga, zona na miotle
Dom zamiata od podłóg po dach
A ty z synem znów siedzisz przy oknie
Bo chcesz zdążyć pokazać mu świat

Świat, którym nie rządzą prorocy
Tylko Śnieżka, Kubuś i Słoń
A mądrzejsi o niebo dorośli
Żadną hańbą nie plamią swych rąk

Świat, który nie może zaginać
Gdzie króluje piękno i ład
I cenniejsza dla ludzi jest miłość
Od frazesów o jutrze bez skaz

Jeszcze gonisz tramwaj jak sprinter
Lecz zadyszka cię łapie za krtań
Do pierwszego przeżyjesz z wysiłkiem
Znów podwyżki za światło i gaz

Więc z gitarą siadasz w fotelu
I próbujesz napisać choć takt
A tu syn patrzy z cichą nadzieją
Że nauczysz go ile jest wart

Świat, którym nie rządzą prorocy
Tylko Śnieżka, Kubuś i Słoń
A mądrzejsi o niebo dorośli
Żadną hańbą nie plamią swych rąk

Świat, który nie może zaginać
Gdzie króluje piękno i ład
I cenniejsza dla ludzi jest miłość
Od frazesów o jutrze bez skaz